

Bo(rz/ż)enka wy(i/j)(rz/ż)ąła przez (u/ó)(ch/h)ylone okno.
Na bez(ch/h)m(u/ó)rnym niebie błyszczał księ(rz/ż)yc. Wtem
dziewczynka (u/ó)styszała dziwny (ch/h)ąłas. W jej kier(u/ó)nk(u/ó)
zbli(rz/ż)ąła się postać w czerwonym ko(rz/ż)(u/ó)(ch/h)(u/ó).
To Mikołaj, (ch/h)yba nie był w (ch/h)(u/ó)mo(rz/ż)e, a może w(u/ó)r
prezent(u/ó)w, kt(u/ó)ry dźwigał był zbyt cię(rz/ż)ki. Bo(rz/ż)enka
otwo(rz/ż)zyła d(rz/ż)wi, żeby wp(u/ó)ścić (ch/h)ojnego star(u/ó)szka.
Mikołaj wydawał się sm(u/ó)tny. Opowiedział dziewczynce, że
(i/j)ego renifer Rudolf go(rz/ż)ej się pocz(u/ó)ł. Z(i/j)adł zbyt
d(u/ó)(rz/ż)o siana. Prawdziwy z niego łakomcz(u/ó)(ch/h).
Bo(rz/ż)enka zaproponowała, że zapa(rz/ż)y mu zi(u/ó)łka. Mikołaj
uśmie(ch/h)nął się wesoło i dał dziewczynce wyma(rz/ż)one
podar(u/ó)nki. Potem z(i/j)adł kilka kr(u/ó)(ch/h)y(ch/h)
(ch/h)erbatnik(u/ó)w, a kiedy Rudolf pocz(u/ó)ł się lepiej,
wyr(u/ó)szył w dalszą podr(u/ó)(rz/ż). Wyj(rz/ż)ycie p(rz/ż)ez okno,
może zmie(rz/ż)a do waszych d(rz/ż)wi. Czy byliście g(rz/ż)eczni?